

KRYSTYNA SKWARSKA

ur. 1921; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Wólka Profecka, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; dwudziestolecie międzywojenne; Wojskowe Przystosowanie Kobiet; Wólka Profecka; obóz Wojskowego Przystosowania Kobiet w Wólce Profeckiej; gimnazjum Sobolewskiej; Aleksandra Piłsudska (1882-1963)

Obóz Przystosowania Wojskowego Kobiet w Wólce Profeckiej

W szkole u Sobolewskiej przyszła taka pani i myśmy się zapisały, ale też nie wszystkie, tylko które chciały. I ja się zapisałam. To się nazywało Przystosowanie Wojskowe Kobiet. Tam dużo dziewcząt poszło, nie tylko z mojej klasy, ale i z innych licealnych. I miałyśmy w związku z tą przynależnością do tej organizacji kobiecej, wojskowej, mundury, spódnice zielonkawe takie, khaki i bluzy, pas, i jak się człowiek dorobił dystynkcji, to miał jeszcze takie na ramionach różne dystynkcje. Dwa razy byłam na obozie. I jeden, i drugi był w Wólce Profeckiej, przez miesiąc, wakacyjny. Kuchnia wojskowa przyjeżdżała ze śniadaniem, z obiadem, z kolacją. Namioty musiałyśmy same stawiać. Tam, gdzie była komenda, to był duży namiot, było takie biuro, tam kilka tych pań mieszkało –komendantek, takich co nas prowadziły. To był duży obóz. A myśmy spały, młodzież spała w dwuosobowych [namiotach]. I trzeba było samemu ten namiot postawić, okopać przed deszczem, wszystko zrobić, co trzeba, tam materace były. Ja to bardzo miło wspominałam, bo ja bardzo lubiłam takie życie. Były różne gry. Tam się nauczyłam strzelać z wiatrówki, nauczyłam się strzelać z łuku, bo były takie zajęcia, przecież cały miesiąc tam się było. Nie tylko chodzenie, spacerowanie w czwórkach i wykłady, zajęcia. Tak że to było naprawdę bardzo pożyteczne i korzystne, i świetne, bo było się w gromadzie, między swoimi, między tymi samymi koleżankami wiekowo. Nie pamiętam, na którym to obozie było, czy na pierwszych wakacjach, po pierwszej licealnej, czy to na drugich było, jak przyjechała samochodem z wizytą do naszego obozu żona marszałka Piłsudskiego. Obok, dwa czy trzy kilometry od nas, był też w lesie obóz chłopców, to może też była u nich, tego nie wiem, ale u nas była. Poczęstowano ją obiadem. Przyjechała z jedną z córek. Ale już też nie pamiętam, która to była córka, w każdym razie była. To był jeden dzień i później, pod wieczór wyjechała do Warszawy. Bardzo przyjemnie.

Miałam jeszcze taki album z tego pobytu, ale gdzieś mi się przy tych wszystkich kolejach losu, przeprowadzkach, to zawieruszyło i wiem na pewno, że już tych pamiątek nie mam.

Data i miejsce nagrania	2006-06-13, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"